

Globalny ład gospodarczy - nowe rozdzanie

Article by Roderick Kefferpütz

December 6, 2021

Poszczególne kraje ogłaszają sankcje i kontr-sankcje ekonomiczne. Pojawiają się nowe bloki gospodarcze. Zakłóceniu ulegają dotychczasowe łańcuchy dostaw. Międzynarodowe instytucje, takie jak Światowa Organizacja Handlu, znajdują się pod presją. Globalna gospodarka nie wygląda już tak jak dawniej. Dni otwartego, globalnego systemu handlowego odeszły w przeszłość, a sam ład ekonomiczny przechodzi przez okres istotnych zmian. Za zmianami tymi stoi szereg zjawisk: wzrost Chin, sekurytyzacja gospodarki, pandemia, potrzeba walki z kryzysem klimatycznym czy długo odkładane zmiany w stronę odzyskania równowagi społecznej.

Na pierwszy ogień wziąć należy historię sukcesu Chin oraz wpływ, jaki sukces ten ma na globalny układ sił. Nie da się zaprzeczyć, że gospodarka stanowi podstawowy obok siły militarnej czy geopolitycznej czynnik potęgi danego państwa. Kraje o sprawnie funkcjonujących gospodarkach dysponują większymi środkami na inwestycje technologiczne i infrastrukturalne, jak również większą paletą możliwości czy zasobów. To ekonomiczna i technologiczna przewaga USA dała im przewagę z trakcie zimnej wojny. Gdy Chiny stały się ekonomicznym gigantem w niejako naturalny sposób kwestionować zaczęły hegemonię Stanów Zjednoczonych.

Przez wiele dekad mieliśmy do czynienia z czytelnym, globalnym podziałem pracy. USA były bezsprzecznym gospodarczym liderem, podczas gdy Chiny odgrywały rolę fabryki świata, produkującej tanie przedmioty na rynki zachodnie. Naiwnie było jednak oczekiwać, że temu państwu wystarczyć będzie taka właśnie rola. Chińska Republika Ludowa stała się ekonomicznym magnesem, który powoli zmniejsza rolę Stanów Zjednoczonych. Podczas gdy w latach 80. XX wieku udział Chin w globalnym handlu wynosił raptem 1%, to obecnie urósł on do poziomu 15%^[1]. Państwo Środka jest największym producentem setek dóbr przemysłowych, jak również kluczowym eksporterem niezwykle istotnych surowców naturalnych. Spodziewa się, że będzie ono odpowiadać za 1/3 globalnego wzrostu gospodarczego. Udział Chin w globalnym PKB wzrósł do poziomu 18%, co oznacza powrót tego kraju do roli ekonomicznego magnesu^[2].

Wzrost gospodarczy wiąże się również z postępowaniem technologicznym. Pekin inwestuje w kluczowe technologie – od sztucznej inteligencji po komputery kwantowe. Celem ma być zdominowanie przemysłów przyszłości – tych samych, z których swą przewagę konkurencyjną czerpią dziś Stany i Europa. Szereg chińskich strategii, od *Made in China 2025* do planu pięcioletniego na lata 2021-2025, podkreślają rolę osiągnięcia przywództwa technologicznego. Cel globalnej przewagi technologicznej ma zostać osiągnięty do roku 2035, a przywództwa w zakresie nauki i innowacji – do roku 2050^[3]. Przewaga

technologiczna ma nieść za sobą również korzyści militarne.

*Chińska Republika Ludowa stała się
ekonomicznym magnesem, który powoli
zmniejsza rolę Stanów Zjednoczonych.*

Geopolityczny wzrost Chin

Pekin potrzebuje silnej, opierającej się na zaawansowanych technologiach gospodarki do zapewnienia dobrobytu swoim obywatelom oraz stabilności rządów Chińskiej Partii Komunistycznej – ale również do osiągnięcia mocarstwowego statusu, zdobycia większych wpływów w świecie oraz zakwestionowania roli USA. ChPK wierzy, że Państwo Środka dysponuje jedyną w swoim rodzaju szansą na przeskoczenie Stanów i zostanie globalnym hegemonem. Partia ta uważa, iż Chiny znajdują się w „okresie strategicznej szansy” – doskonałym do tego, by zająć centralne miejsce na arenie międzynarodowej^[4].

Ekonomiczna pozycja Pekinu przekłada się na dysponowanie skutecznymi narzędziami do uprawiania geopolityki. Chiny są głównym partnerem handlowym dla 130 krajów świata. Sztuka przeskoczenia Stanów Zjednoczonych w tej sferze udała się nawet w wypadku Unii Europejskiej. Rozliczne porozumienia handlowe, realizowane w ramach inicjatywy „Jeden pas i jedna droga”, cementują ten zwrot, przyczyniając się do powstania chińskiej strefy wpływów ekonomicznych. Strategia ta ma na celu zmarginalizowanie USA oraz na wejściu tam, gdzie Waszyngton pozostawił geopolityczną próżnię, tak jak w wypadku Afganistanu czy całej Azji Środkowej. Ameryka Północna jest jedynym kontynentem, którego nie objęły plany Nowego Jedwabnego Szlaku. Chiny realizują tu zasadę, wyłożone w „Sztuce Wojny” Sun Tzu – unikać głównego przeciwnika i wykorzystywać nadarżające się okazje. Grają one w *Wei Qi* – grę planszową, która w szerszych kręgach znana jest jako Go, w której najważniejsza strategia polega na otaczaniu terytorium i kontrolowaniu pustych przestrzeni, a nie – jak w szachach – na otwartym atakowaniu oponenta.

Pekin używa dostępnych mu narzędzi przewagi ekonomicznej do wpływania na poszczególne kraje oraz do ich karania, gdy zachowują się w sposób uważany za szkodliwy dla jego interesów. W roku 2010 Norwegii wymierzona została kara za wręczenie nagrody Nobla chińskiemu dysydentowi, Liu Xiabao. Mongolia doświadczyła tego po wizycie Dalajlamy w roku 2014. Ten sam rok przyniósł niedogodności Filipinom w związku z konfliktem na Morzu Południowochińskim. Podobny los – za nawoływanie do niezależnego śledztwa w sprawie źródeł pandemii COVID-19 – spotkał Australię.

Chinom zależy na kontrolowaniu strategicznych aspektów globalnej gospodarki. Stanowi to wyzwanie dla zachodniej – w szczególności zaś amerykańskiej – dominacji nad istniejącym łańcem ekonomicznym. Na przestrzeni ideologicznej oznacza to również spór między dwiema różnymi wizjami ekonomii politycznej – chińskim systemem autorytarnego kapitalizmu państwowego oraz zachodnią liberalną, demokratyczną gospodarką wolnorynkową.

Światowa gospodarka stała się bardziej sinocentryczna. Jej punkt ciężkości przeniósł się z przestrzeni transatlantyckiej z powrotem do Azji. Chińsko-amerykańska wojna handlowa jest zatem czymś więcej niż tylko obsesją Donalda Trumpa. Joe Biden nie zdecydował się na

cofnięcie wprowadzonych przez poprzednika ceł. Zamiast tego należy się na nią patrzeć jako na jeden z frontów szerszej walki o hegemonię. Amerykańskie sankcje mają powstrzymać chińską ekspansję gospodarczą. Ograniczenia eksportowe, którymi objęte zostały kluczowe dla USA technologie, mają z kolei ograniczyć rozwój Chin i odciąć je od zaawansowanych technologicznie łańcuchów dostaw.

Podobne cele przyświecają innym inicjatywom, takim jak ogłoszona przez Bidena *Build Back Better World* czy unijna „Brama na Świat”. Wspomniane propozycje, mające budować międzynarodowe powiązania, przyczynić się mają do zaciśnięcia więzi między USA, Unią Europejską oraz krajami w regionach, takich jak Azja Południowo-Wschodnia czy Afryka oraz zredukować wpływy chińskiego „Jednego pasa i jednej drogi”.

Wzrost znaczenia Chin prowadzi zatem do walki o kształt przyszłego globalnego ładu gospodarczego. Jednocześnie obserwujemy szerszy trend wpisywania kwestii ekonomicznych w politykę bezpieczeństwa.

Our latest edition - Moving Targets: Geopolitics in a Warming World - is out now.

It is available to read online & order straight to your door.

[READ & Order](#)

Współzależność ekonomiczna - od faktu do broni

Relacje gospodarcze i związana z nimi współzależność stają się dziś bronią. Rosja używała gaz ziemny jako narzędzie nacisku na Ukrainę oraz Europę, lobbując za uzyskaniem zgody na działanie dla Nord Stream 2. Chiny wykorzystały swój monopol na kluczowe surowce, takie jak minerały ziem rzadkich, w bardzo podobny sposób. W obliczu konfliktu dyplomatycznego z Tokio Pekin po prostu zabronił ich eksportu do Japonii.

Stany Zjednoczone odwoływały się do narzędzi finansowych – a konkretnie dolara – jako do broni przeciwko Iranowi, zamykając przed Teheranem drzwi do najważniejszej sieci finansowej świata. Zabroniły również amerykańskim podmiotom inwestować w firmy powiązane z chińskimi siłami zbrojnymi. Szereg spółek, notowanych na nowojorskiej giełdzie papierów wartościowych, musiało liczyć się z reperkusjami. USA wymusiły nawet sprzedaż udziałów w gejowskiej aplikacji randkowej Grindr na chińskiej spółce – argumentując, że dostęp rządu w Pekinie do wrażliwych danych użytkowników stanowi zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego.

Tak właśnie wygląda zrywanie więzi między Stanami a Chinami. Żadne z tych mocarstw nie chce, by to drugie miało kontrolę nad newralgicznymi elementami systemu gospodarczego. Chiny, realizujące strategię „podwójnego obiegu”, pragną zmniejszyć swoją zależność od zewnętrznych rynków i surowców, takich jak Wall Street czy półprzewodniki, zwiększając równocześnie zależność innych krajów od Pekinu. Państwo Środka nie chce na przykład, by chińskie firmy notowane były na amerykańskich giełdach, obawiając się nowych reguł dotyczących ujawnień. Zniechęca je zatem do debiutów w Nowym Jorku, pozostawiając im z kolei otwarte drzwi dla inwestycji zagranicznych.

Tak Stany Zjednoczone, jak Chiny przyznają, że gospodarka stanowi kluczowy element ich

bezpieczeństwa. Waszyngton podkreśla, że „bezpieczeństwo gospodarcze to bezpieczeństwo narodowe”, podczas gdy Pekin przedstawił swoją wizję „wszechstronnego bezpieczeństwa narodowego”, wpisującego tematykę gospodarczą w wątki bezpieczeństwa.

Wojny handlowe, sankcje i embarga technologiczne – tak kształtuje się nowy ład gospodarczy. Parafrazując Clausewitza możemy powiedzieć, że gospodarka stała się kontynuacją wojny za pomocą innych narzędzi. Edward Luttwak, ojciec geopolityki, wpisałby te trendy w ramy „logiki konfliktu, przetłumaczonej na gramatykę handlu^[5]”. W wypadku Europy tę nową rzeczywistość zrozumiał francuski prezydent Emmanuel Macron, podkreślając w swym wystąpieniu na temat polityki obronnej, że musimy „zmierzyć się z bezpośrednimi i pośrednimi skutkami, jakie globalizacja ma na naszą suwerenność i bezpieczeństwo”. Zaznaczył również, że „kontrola na materialnymi oraz niematerialnymi przepływami i surowcami stanowi klucz dla nowych układów sił”, a granice między konkurencją a konfrontacją uległy „całkowitemu rozmyciu”.

*Wojny handlowe, sankcje i embarga
technologiczne – tak kształtuje się nowy ład
gospodarczy.*

Koronawirus, kryzys klimatyczny, zmiany społeczne

Trzy kolejne, zmieniające oblicze globalnej gospodarki elementy pojawiły się na naszym horyzoncie. Pierwszym z nich jest koronawirus. Pandemia obnażyła słabe strony modelu globalizacji, opartego wyłącznie na maksymalizacji efektywności oraz „produkcji na czas”. Wstrzymanie linii produkcyjnych w Chinach odbiło się czkawką na całym świecie. „Globalizacja, skupiająca się na przenoszeniu Pierwszym z nich jest koronawirus. Pandemia obnażyła słabe strony modelu globalizacji, opartego wyłącznie na maksymalizacji efektywności oraz „produkcji na czas”. Wstrzymanie linii produkcyjnych w Chinach odbiło się czkawką na całym świecie. „Globalizacja, skupiająca się na przenoszeniu wszystkiego, co się da tam, gdzie produkcja jest najbardziej efektywna, właśnie się skończyła”, zauważył prezydent Europejskiej izby Handlowej w Chinach, Jörg Wuttke.

Odporność na wyzwania stała się zatem kluczową koncepcją. Firmy poszukują wzorców produkcji, które będą lepiej radziły sobie z zakłóceniami i napięciami w systemie. Obecna sytuacja, w której wiele krajów mierzy się z problemami w łańcuchach dostaw (wynikłymi z wzrostu popytu wraz z restartem gospodarki po lockdownach) pokazuje, że obecny system nie dysponuje elastycznością, umożliwiającą mu zniesienie nagłych wstrząsów czy wahań. Biorąc pod uwagę napięcia geopolityczne czy traktowanie współzależności jako nowej broni w sporach, wzrost skali niebezpiecznych zjawisk pogodowych, a także wypadki losowe w rodzaju tankowca Ever Given, blokującego niedawno ruch w Kanale Sueskim, prawdopodobieństwo większej regularności zakłóceń rośnie.

Pandemia unaoczniała również olbrzymią skalę zależności krajów Europy od dostaw wielu kluczowych dóbr, takich jak środki medyczne. Okazało się na przykład, że Francja czerpała 80% potrzebnych jej prekursorów środków farmaceutycznych z Chin i innych krajów azjatyckich^[6]. Rządy zaczynają zatem zadawać sobie pytania o to, w jaki sposób mogą

różnicować swe łańcuchy dostaw – i tym samym zapewnić bezpieczeństwo otrzymania ważnych dla swoich obywateli produktów. Japonia zdecydowała się ruszyć z programami wspierającymi powrót produkcji w swoje granice, mając nadzieję na przekonanie przekonanie tamtejszych firm do przeniesienia swej bazy przemysłowej do Japonii – albo chociaż z Chin do innych krajów.

Globalny ład gospodarczy mierzy się również z wyzwaniem klimatycznym. Zakres niezbędnych zmian obejmuje m. in. stworzenie przyjaznych dla klimatu wzorców produkcji przemysłowej, dekarbonizację globalnego systemu transportowego (np. poprzez używanie zielonego wodoru w lotnictwie), wsparcie bardziej zlokalizowanej produkcji oraz powrotu niektórych sektorów, dzięki czemu możliwe będzie zredukowanie kosztów transportu. Postępy w robotyce, automatyzacji czy nowych technologiach, takich jak druk trójwymiarowy, zwiększają realność takiego scenariusza.

Zabezpieczenie międzynarodowego systemu handlowego przed wyzwaniami klimatycznymi samo w sobie stanowi niemałe wyzwanie. Unijny plan stworzenia mechanizmu dostosowania cen na granicach UE do poziomów emisyjności (ang. *carbon border adjustment mechanism*) oznaczałby de facto wprowadzenie klimatycznego cła na produkty z krajów, które nie realizują adekwatnych polityk, takich jak opłaty za emisje. Wiele krajów – szczególnie zaś Chiny – skrytykowało ten pomysł, określając go mianem zielonego protekcjonizmu. Nie do końca wiadomo, czy będzie on zgodny z regułami Światowej Organizacji Handlu. Plany Unii Europejskiej, wprowadzające do dyskusji o handlu kwestie klimatyczne, w efekcie generują napięcia, wprowadzające dodatkowe wyzwania dla całego systemu.

Mamy do czynienia z jeszcze jednym trendem – powrotu kwestii społecznej w kontekście funkcjonowania globalnej gospodarki. W wielu krajach byliśmy w ostatnich latach świadkami rosnących nierówności. Cyfrowi giganci pokroju Amazona wykroili dla siebie na poły monopolistyczny status, ograniczając lub wykupując konkurencję. Coraz większa część globalnych przywódców zauważa, że sprawy zaszły za daleko oraz że muszą odejść od neoliberalnych założeń ekonomicznych i skupić się na walce z nierównościami czy okiełznaniu dużego biznesu. Japoński premier Fumio Kishida, który objął urząd w październiku roku 2021, obiecał „nowy japoński kapitalizm”, mający opierać się na „sprężeniu zwrotnym między wzrostem i podziałem bogactwa^[7]”. W Stanach Zjednoczonych prezydent Joe Biden przedłożył plan wydatków wart 1,75 biliona dolarów amerykańskich, wezwał do „polityki handlowej skupiającej się na potrzebach osób pracujących” oraz podpisał rozporządzenie wykonawcze, pozwalające na wykorzystanie legislacji antymonopolowej w wypadku zakłócających konkurencję praktyk sentora Big Tech. W Chinach z kolei nowa narracja Xi Jinpinga skupia się na „wspólnym dobrobycie”, a praktyka oznacza zaciśnięcie kontroli nad biznesem (oraz wewnątrzpartyjną opozycją) czy działania na rzecz zmniejszenia nierówności. Nawet konserwatywny premier Wielkiej Brytanii, Boris Johnson, myśli o podwyżce podatków w celu sfinansowania opieki społecznej.

Rola Europy w nowym porządku rzeczy

Światowy ład ekonomiczny znajduje się w fazie wielkiej transformacji. Z jednej strony coraz bardziej zmienia swój charakter, stając się geopolitycznym polem bitwy o hegemonię między USA a Chinami. Z drugiej strony musi stawać się bardziej odporny na szoki

podażowe, sprawiedliwy i przyjazny dla klimatu. Te dwa trendy zmieniają dynamikę relacji między siłami państwa i rynku. Ostatnie pięć lat było czasem przesuwania się wahadła w stronę większej roli państwa. Pandemia stanowiła punkt kulminacyjny dla tego trendu – państwa wkroczyły na scenę, by ratować systemy ochrony zdrowia, zabezpieczeń społecznych, a nawet samą gospodarkę. Na okres pandemii kluczowe staje się pytanie o to, jak w przyszłości ukształtuje się rola państwa w gospodarce. Lęk przed pokonaniem Zachodu przez Chiny na polu ekonomicznym staje się tak mocny, że pojawiają się głosy o potrzebie skopiowania chińskich rozwiązań i zwiększenie roli sektora publicznego. Warto jednak pamiętać, że sukces gospodarczy Zachodu zbudowany został na równowadze między otwartą gospodarką, w której firmy swobodnie ze sobą konkurują, a państwem promującym innowacje i rozwój technologiczny, zapewniającym sieci zabezpieczeń społecznych oraz ustanawiającym reguły, mające na celu ewolucję gospodarki w określonym kierunku.

Choć wspomniana równowaga uległa w ostatnich dziesięcioleciach zakłóceniu, to Zieloni mają szansę na przywrócenie tego podejścia do głównego nurtu poprzez promowanie strategii gospodarczych, które uwzględniają rolę dziejących się na naszych oczach transformacji systemu. Każde postulowane posunięcie powinno być analizowane z perspektywy geopolityki, ekonomicznej odporności na wyzwania, równowagi społecznej oraz klimatu. Dla formacji ekopolitycznych, które nawykły do przekrojowego myślenia o wyzwaniach, obecna sytuacja stanowi idealną szansę. Wnoszą one obszerne doświadczenie w myśleniu w kategoriach Zielonego Ładu, promowania innowacji oraz nowych technologii. Od dawna poruszały również tematykę społeczną, nawoływały do powrotu produkcji do Europy i zwiększenia odporności gospodarki kontynentu na wyzwania przyszłości.

*Ostatnie pięć lat było czasem przesuwania się
wahadła w stronę większej roli państwa.*

Szczególną rolę do odegrania mają tu Zieloni w Niemczech. Jako wielce prawdopodobni uczestnicy trójpartyjnej koalicji rządzącej największą europejską gospodarką – wspólnie z liberałami i socjaldemokratami – będą musieli opracować strategię transformacji ekonomicznej, która będzie zielona, zorientowana rynkowo i uwzględniająca kwestie społeczne (jak również odporności na wyzwania oraz uwzględniającej kwestie geopolityczne).

Jej przygotowanie nie będzie prostą sprawą. Dyskusje między ugrupowaniami będą trudne – szczególnie, gdy chodzić będzie o inwestycje. Zieloni wspierają pomysł poluzowania niemieckiego hamulca zadłużenia w celu wsparcia finansowania rozwoju zielonej infrastruktury, podczas gdy FDP domagają się jego zachowania. Z tego napięcia mogą jednak narodzić się innowacyjne pomysły na radzenie sobie z wyzwaniami, które stoją przed naszymi gospodarkami. Właśnie tego dziś potrzebujemy. Zarządzanie zmieniającym się otoczeniem ekonomicznym wymagać będzie od nas świeżego podejścia.

Tłumaczenie: Bartłomiej Kozek

[1] Alessandro Nicita i Carlos Razo (2020). "China: The rise of a trade titan". *UNCTAD*, 27 kwietnia 2021.

- [2] Wang Tianyu (2020). "OECD: Global GDP projected to rise by 4.2% in 2021, China to account for over a third of that growth". *CGTN*. 2 grudnia 2020.
- [3] Robert Lawrence Kuhn (2021). "Technology and innovation in China's path to 2035." *CGNT*. 27 września 2021.
- [4] Helena Legarda (2021). "China's new international paradigm: security first". *Mercator Institute for China Studies*. 15 czerwca 2021.
- [5] Edward Luttwak (1990). "From Geopolitics to Geoeconomics: Logic of Conflict, Grammar of Commerce". *The National Interest*. 20. s. 17-23.
- [6] Catherine Abou El Khair (2020). "Coronavirus : Bruno Le Maire veut réduire la dépendance de la France aux approvisionnements chinois, mais le peut-il ?". *20 Minutes*. 21 lutego 2020.
- [7] Daisuke Akimoto i Larissa Stünkel (2021). "What is Kishidanomics". *The Diplomat*. 14 października 2021.
-



Roderick Kefferpütz is senior analyst at the Mercator Institute for China Studies (MERICS) and a freelance strategist and writer. Prior to that he worked for Germany's only Green-led regional government as deputy head of unit for policy and strategy in the State Ministry of Baden-Württemberg. He was previously head of office for MEP Reinhard Bütikofer.

Published December 6, 2021

Article in Polish

Translation available in English

Published in the *Green European Journal*

Downloaded from <https://www.greeneuropeanjournal.eu/globalny-lad-gospodarczy-nowe-rozdanie/>

The Green European Journal offers analysis on current affairs, political ecology and the struggle for an alternative Europe. In print and online, the journal works to create an inclusive, multilingual and independent media space. Sign up to the newsletter to receive our monthly Editor's Picks.